Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 17 marca 1929. Nr. 9.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8.	25 groszy.
półrocznie . . . . „ 5·20	Telefon 576.	
kwartalnie . . . . „ 2·60		
miesięcznie . . . . . . „ 1·—		

Co myśleć o rządowym projekcie budowlanym?

Dawno już wniesieniu jakiegoś projektu ustawodawczego, nakładającego na ludność ciężary, nie towarzyszyła taka burza protestów, jak znanemu projektowi podwyżki komornego w celu budowy tanich mieszkań. Potępia go cała niemal ludność miast i bez względu na stanowisko społeczne nie usiłuje go bronić nawet rządowa prasa. Protesty te skupiają się głównie około dwu kapitalnych zarzutów: 1) ludność miast nie może ponosić sama ciężaru budowy nowych siedzib, 2) etatystyczny system budowlany jest niepraktyczny i niecelowy.

Przypatrzmy się bliżej zasadom projektowanej ustawy. Można je ująć w ten sposób, że Rząd, potrzebując do wybudowania w ciągu okresu kilkunastu lat potrzebnej ilości domów mieszkalnych kapitału w wysokości kilku miljardów złotych, zamierza ściągnąć ten kapitał w ciągu owego okresu od lokatorów, mieszkających pod ochroną ustawy lokatorskiej. Na nich wyłącznie spada ten ciężar, można powiedzieć, już nie podatek, lecz kontrybucja, gdyż 75°/₀ opodatkowanego świadczenia, tj. podwyżki komornego, ma stanowić ów podatek państwowy. Projekt ten stanowi tedy rekord wysokości stopy podatkowej, dotąd nigdzie nieznany.

Dlaczego zaś ma ten niebywały podatek płacić tylko lokator, zajmujący dawniejsze chronione ustawą mieszkanie? Jestto jakiś rodzaj negatywnej premji za dach nad głową i jego ochronę. Nie można zaprzeczyć, że jest w tej zasadniczej myśli pewna słuszność społeczna. Ci, co są wolni od troski o własny kąt, winni coś ustąpić na rzecz tych, którzy tego kąta nie mają. Lecz dlaczego mają tę ofiarę ponosić tylko sami lokatorzy? Wszak jednogłośnie się wyznaje tę tezę, że kwestja bezdomności i sprawa mieszkaniowa jest sprawą państwową, a państwo daje wyraz temu pojmowaniu rzeczy właśnie przez objęcie tej akcji w swe ręce. Niechaj więc państwo pociągnie całą ludność do świadczeń na rzecz rozbudowy, podobnie, jak pociąga całą ludność do ponoszenia ciężarów na wojsko, administrację i roboty publiczne. Wszak służący lokalnym celom gmach urzędu w jakiemś miasteczku buduje się nietylko za pieniądze jego mieszkańców, lecz z podatków, składanych przez całą ludność państwa.

Do powyższego, zasadniczego argumentu słuszności podatkowej należy dołączyć inny, społeczno-ekonomiczny. Jeśli się ten ciężar nałoży na samych lokatorów, będzie on dla nich ciężarem ponad siły. Jeśli się go natomiast rozłoży na całą ludność, będzie dość łatwy do zniesienia i łatwiej osiągnie spodziewany wymiar. Stopa podatkowa zmaleje wówczas do normalniejszych rozmiarów, a owa, dziś zagrożona olbrzymią podwyżką komornego część obywateli, nie popadnie w biedę materjalną i w gorszą od niej depresję moralną pod wpływem myśli, że z mocy niesamowitego prawa musi kapitalną część swej krwawicy oddać molochowi podatkowemu bez żadnej, nawet pośredniej korzyści dla siebie!

Projekt rządowy grzeszy ponadto niepraktycznością pomysłu. Przyklasnąć mu mogą jedynie skrajni zwolennicy wybujałego etatyzmu. Tem więcej dziwić się można zaakceptowaniu go przez cały rząd, iż poprzednio podobne projekty nie znalazły we wszystkich ministerstwach zgodności. Dziwić się również można, iż rozpatrując kwestje, złączone z wielkim, budowlanym programem państwowym, pominięto wzory innych państw, jak Francji i Niemczech, gdzie istnieją analogiczne stosunki, gdzie jednakże państwo zupełnie inaczej rozwiązuje cały ten wielki problem i gdzie dziś można obserwować pomyślny efekt poczynań państwowych.

Takie i wiele innych jeszcze argumentów nasuwa się samo przez się, gdy się rozmyśla o tych sprawach. W tem jest właśnie pociecha, bo jeśli zarzuty przeciw projektowanej ustawie sypią się jak z rękawa, przedstawiciele nasi w Sejmie nie będą mieli chyba trudności w wykazaniu Rządowi, że obrał niefortunną drogę. Do powyższych, poselskich głosów przyłączy się zresztą zbiorowa opinja całej miejskiej ludności, inteligencji urzędniczej, wolnych zawodów, przemysłu, handlu, rękodzielników i robotników. Nie można sobie pomyśleć, by wobec tak jednomyślnego sprzeciwu społeczeństwa Rząd obronił w ciałach ustawodawczych swój projekt i przeforsował jego przyjęcie.

Dr. A. L.

Wysokie odznaczenie Prezesa Banku Spółdzielczego i Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie.

Dnia 7 b. m. na Zamku królewskim w Warszawie został dekorowany w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezes Banku Spółdzielczego i Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie **p. Jan Wolny złotym krzyżem zasługi, który nadawany jest jedynie za wybitne zasługi położone dla Państwa i Kraju.**

P. Prezes Wolny odznaczony został za zasługi położonej na polu pracy społecznej i gospodarczej.

Nowy projekt budowlany a lokatorzy.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę obradował Wszechpolski Zjazd Zrzeszeń Lokatorów. Po obszernej dyskusji, zjazd powziął rezolucję, w której stwierdza, że wniesienie przez rząd projektu utworzenia państwowego funduszu budowlanego, jako skierowanego wyłącznie przeciwko ludności miast, pociągnąć musi za sobą wstrząs całego życia gospodarczego. Zjazd uważa, że należy wprowadzić przymusowe opodatkowanie wszystkich obywateli w miarę ich zdolności płatniczej.

Zjazd wzywa wszystkie organizacje lokatorskie w całej Polsce do solidarnego i jednolitego wystąpienia pod egidą centrali zrzeszeń lokatorskich.

Zjazd poleca wszystkim organizacjom na prowincji zwołanie wieców protestacyjnych w całym kraju w dniu 17 i 24 b. m. i nawiązanie kontaktu z innemi organizacjami gospodarczemi i zawodowemi itd. do przesłania odpowiednich rezolucyj do rządu, marszałkowi Sejmu i Senatu.

Wiosenny sezon budowlany pod niepomyślnymi auspicjami.

Wobec rządowego projektu budowlanego, stała się aktualna kwestja finansowania zbliżającego się sezonu budowlanego i akcji kredytowej Banku Gosp. Kraj.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do ministerstwa skarbu z zapytaniem o wyjaśnienie roli Banku Gospodarstwa Krajowego w dalszej akcji finansowania budowy mieszkań.

Bank Gospodarstwa Krajowego oczekuje również na wyrażenie poglądu ministerstwa skarbu w sprawie dalszego finansowania rozpoczętych i znajdujących się na ukończeniu budynków, które powstały przy poparciu finansowem B. G. K.

Wobec niewyjaśnionej sytuacji, Bank Gospodarstwa Krajowego wstrzymał całkowicie zasilanie akcji budowlanej z funduszów własnych.

Co do kredytów państwowego funduszu budowlanego, zostały one również całkowicie unieruchomione.

Jak się dowiadujemy, w tej sytuacji zarówno sfery przemysłowo-budowlane, jak i organizacje robotnicze interesują się bardzo żywo wyjaśnieniem ministerstwa skarbu, które oczekiwane jest pod koniec b. miesiąca.

Rozmowa pesymisty z optymistą.

Ciąg dalszy.

> Pokolenie moje, stokroć bliższe było wielkich romantyków, od których dzieliło nas z górą półwiecze — niż wy — nam. I czasem myślę, że klątwa nasza jest, żeśmy wartość przedstawiali jedynie w cierpieniu, żeśmy stanowili tylko siłę przetrwania. Nie umiemy tworzyć — i nie umiemy istnieć w radości.*)

II.

Sobota — wieczorem jest ciekawym dniem dla obserwatora. Na ulicach, po sklepach, spotyka się ludzi ze sfer robotniczych z minkami zadowolonemi — czyniących zakupy, pełnych animuszu, odpoczywających po tygodniowym mniejszym lub większym wysiłku w różnych lokalach, tymczasem, gdy dzień ten wypada w drugiej połowie miesiąca w zbiorowiskach inteligencji pustawo — miny pokorniejsze, a różni aferowicze — dla których „mała czarna“ lub „kapucyn“ jest legitymacją dla spędzenia kilku godzin w dobrze ogrzanej kawiarni ratują sytuację.

W naszym Klubie Zjednoczeniu, też nie brak tematu do obserwacji.

Wieczorem zaczynają napływać członkowie, robi się gwarniej, coraz gwarniej, a wśród zasępionych twarzy od czasu do czasu błyśnie i twarz rozweselona. Sobota — popołudnie, to chwila pełna troski dla każdego rzemieślnika — najpierw przygotowania, ściąganie należności od klijenteli, co z każdym dniem idzie oporniej, potem wypłaty czeladzi, połączone często z przykrościami, aż wreszcie przyszedł ten moment, gdy pomyślawszy i o domowych wydatkach, można odsapnąć, przebrać się i podążyć do kolegów, wyrazić się albo co rzadziej, pocieszyć.

Nie lepszy i nie gorszy od innych i ja, tej soboty po niefortunnej rannej wycieczce do pustej kasy miejskiej; po uporaniu się z czeladzią, no i moją połowicą, która nie może zrozumieć, że może egzystować na świecie zwyczaj, nawet w Magistracie, niepłacenia rachunków za wykonane roboty, podążyłem do klubu i już na schodach spotkałem naszego kochanego „Optymistę“.

— No, urządziłeś nam pan niespodziankę nielada — wesoło mnie zagadnął — gdybyśmy byli przeczuwali, że z pana taki figlarz, dużo rzeczy byłby mój kolega pesymista przemilczał — tak wygadał się, a pan zaraz to do „Tygodnika“.

— A pan, panie Optymisto niemasz o to do mnie żalu? — spytałem.

— Zaraz panu odpowiem, tylko złożymy najprzód swe szaty, a następnie widzi pan, siedzi tam pesymista, i to zatopiony w ponurych myślach, więc chodźmy ku niemu, by razem dalej prowadzić przerwaną nić rozmowy.

Usadowiliśmy się przy stoliczku, po minie pesymisty widziałem, że nierad i coś mu dokucza.

P. Pyta mnie pan o powodzenie. Pozwoli pan, że ja się go zapytam, czy dużo obecnie jest takich, którzyby mogli odpowiedzieć potakująco. Świat zrobił się tak przewrotny, że jeżeli komu powodzi się dobrze lub nieco lepiej, ten robi minę jakby mu jutro groziła śmierć głodowa, nie brak i takich co rzeczywiście stoją już prawie nad przepaścią czują to utysku-

*) Anna Leo: „Wczoraj“. Gawęda z niedawnej przeszłości. Warszawa 1928.

Ustalenie terminu rozpoczęcia egzekucji podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu ustaliło termin, w którym w roku bieżącym rozpocznie się egzekwowanie przymusowe podatku obrotowego. Egzekucja tego podatku rozpocznie się od 1 czerwca.

Z życia rzemieślniczego.

W dniu 4 marca 1929 odbyło się w Sali na „Kotłowem" doroczne Walne Zebranie krakowskiego Cechu stolarzy przy współudziale 65 członków Cechu.

O godz 10 i pół zagaił Zebranie Przewodniczący p. Władysław Stobierski. udzielając przed przystąpieniem do porządku dziennego głosu p. Radcy Janowi Wolnemu, który w gorących słowach zachęcał majstrów stolarskich do gremjalnego wzięcia udziału w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu poczem obszernie omówił stosunki, jakie wyłoniły się po rozwiązaniu dawnych Cechów przymusowych i wprowadzeniu w ich miejsce dobrowolnych zrzeszeń cechowych, poczem przystąpiono do porządku dziennego uchwalając wprowadzenie w życie funduszu emerytalnego i zapomogowego.

W końcu Przewodniczący podał do wiadomości członków Cechu, **że wielce zasłużony członek Cechu p. Radca Wolny, za zasługi położone na polu organizacji i zjednoczenia rzemiosła polskiego odznaczony został złotym krzyżem zasługi** zaznaczając równocześnie, że jestto zaszczytem także i dla Cechu, iż zasługi członka Cechu znalazły u Władz miarodajnych należyte uznanie.

Projekt na odznakę członkowską Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Zjednoczenia Mieszczańskiego w dniu 5 marca 1929 uchwalono wydać odznakę dla członków Zjednoczenia. Zaproponowano między innemi, aby w odznace umieszczony był wizerunek Bramy Florjańskiej — z napisem: „Zjednoczenie Mieszczańskie Kraków". — Kilka projektów przedstawiono. Zarząd Zjednoczenia Mieszczańskiego prosi swych członków i sympatyków, aby zechcieli wykonać projekty powyższej odznaki — przyczem dozwolone jest ewentualne zaprojektowanie innych objektów historycznych Krakowa, lub miejscowych motywów mieszczańskich.

Wypracowane projekty prosimy nadsyłać do dn. 20 marca b. r. do Redakcji tygodnika „Zjednoczenie" w Krakowie, ul. św. Marka 8.

---

ją, tym znowu niewielu uwierzy, a nikt nie pomoże, inni choć bieda im doskwiera, mają na to różne antydota, w które bufet obficie jest zaopatrzony, — jednem słowem mało dziś charakterów, mało złotej prawdy na ustach ludzkich.

O. Widzę, że kolega dziś bardzo coś rozżalony, ideałów na świecie trudno było i jest nawet w jasny dzień się doszukać, cała filozofja leży w tem, aby z życia brać to, co jest dobre; **tem się cieszyć, to szanować, złe odrzucać precz,** pozostawiając go własnemu losowi.

Drugą zasadniczą tezą życia, mojem zdaniem, jest nie pragnąć dopasowywania wszystkiego co nas otacza do miary własnego **ja,** lecz żyć z światem **w uczciwym** kompromisie, wszelkie zaś bezeceństwa **tępić** z bezwzględną surowością i otwartością — oto są reguły, które dają człowiekowi pogodę ducha i zadowolenie nawet i w ciężkich chwilach, których życie niestety nikomu nie skąpi.

W dodatku dorzuciłbym może jeszcze mały komentarz, że przyczyną dużą, że tak powiem — **samoutrapienia,** jest zbyt małe, lub całkiem już od dziecka począwszy nie wykorzenienie **zazdrości,** ten brzydki rys charakteru tak dziś powszechny, był i jest przyczyną wielu nieszczęść, zaabsorbował tyle umysłów, że wprost nie pozwala myśleć o sobie inaczej, jak tylko w paraleli z bliźnim, któremu cokolwiek lepiej się powodzi.

Gdyby u nas już w szkołach elementarnych wpajano w dzieci, że każdy człowiek winien iść swą własną ścieżką życiową, włożyć całą energję w to, by osiągnąć najwyższe cele bez oglądania się na innych, którzy **faktycznie** lub **ułudnie** zdołali osiągnąć lepsze wyniki życiowe, wtedy z pewnością walka o byt byłaby uczciwszą, i ci, których dziś **zazdrość zaślepia,** mieliby horyzont życia dużo pogodniejszy, drugostronnie w społeczeństwie byłoby więcej szczerości, co przecież tak życie ułatwia.

P. Niestety, niestety mój kolego, te tezy i zdania wartoby złotemi wypisać głoskami, jednakże potrąciłeś pan tu o szkoły, a czy pan jest pewien tego, że w naszych szkołach, w Niepodległej Polsce, wpajają w dzieci **poczucie obowiązu, zamiłowania pracy,** poczucie **solidarności narodowej,** i to, o co właśnie panu tak chodzi, czy tępią zawiść i nienawiść klasową (pan to nazywa zazdrością) do tych, których albo los albo ich własna usilna praca postawiła na wyższym szczeblu społecznym lub dostatku.

O. Nie mogę panu na to odpowiedzieć, gdyż obecnie nie mam żadnego kontaktu ze szkołą, a szczególnie **elementarną,** przypuszczać jednak należy, że jeżeli nasi włodarze losami kraju pamiętali o tylu i tak pięknych pociągnięciach w ustaleniu stosunków społecznych, to nie zapomnieli również o wychowaniu ludzi, którzy dopiero w przyszłości w pełni będą z nich korzystać.

P. Tak panowie, skoro wyczytałem w dzienniku, że nasz delegat na kongresie pracy z dumą wygłosił zdanie, że Polska kroczy na czele państw ze swem ustawodawstwem społecznem, co to kosztuje i co nas to jeszcze kosztować będzie, **my to najlepiej wiemy,** do jakich to niestety celów partyjnych służy, **to wiedzą wszyscy** tak samo jak wiedzą, jak to wszystko wygląda w nagiej rzeczywistości, wówczas wolałbym, aby nasza kochana Ojczyzna mogła na jakim **kongresie wychowania elementarnego** stanąć w pierwszym rzędzie, i to nie w ustach własnego delegata, ale głosem bezstronnych. Mojem zdaniem, całe nasze i nie nasze powojnne społeczeństwo uważać należy za w znacznej większości stracone, całą zaś wagę, całą energję skierować należy w odpowiednie wychowanie tej generacji, która ma to szczęście, że nie została dotknięta powojenną gangreną. Cała przyszłość naszego narodu, to już nie my, a nasze dzieci, w tą stronę należałoby zwrócić całą naszą uwagę.

Reforma ubezpieczeń społecznych.

Jak wiadomo, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt scalenia ubezpieczeń robotniczych w jednej organizacji ubezpieczeniowej i wprowadzenia przy tej sposobności nowego dla niektórych dzielnic ubezpieczenia od inwalidztwa i na starość. Sama sprawa scalenia ubezpieczeń i objęcia ich jedną organizacją miałaby być odroczona aż do chwili, gdy 224 Kas chorych, istniejących na terenie Rzeczypospolitej otrzyma odpowiednie kierownictwo i zacznie sprawnie funkcjonować. Kasy chorych mają być bowiem tą organizacją, w której mieścić się będą wszystkie ubezpieczenia społeczne. O ile koncepcja ta się utrzyma, sprawa scalenia ubezpieczeń społecznych odroczona zostanie na czas nieograniczony, gdyż usprawnienie działalności Kas chorych i przystosowanie tych instytucyj do administrowania wszystkiemi ubezpieczeniami społecznemi jest jeszcze ideałem bardzo dalekiej przyszłości. Wprawdzie w 70 procentach Kas chorych rządzą komisarze rządowi, rządy te jednak rzadko tylko są lepsze niż rządy Zarządów i Rad partyjnych, gdyż naogół przy wyborze komisarza władze nadzorcze kierują się z reguły innemi względami niż administracyjnemi i organizacyjnemi kwalifikacjami kandydata.

Zresztą dla Kas chorych trudno jest o tęgie i wysoko ukwalifikowanie siły kierownicze z powodu stosunkowo niskiego wynagrodzenia, jakie możliwe jest w tych instytucjach. Należałoby tedy ze strony sfer przemysłowych dążyć

O. Tu znaczy bardzo wiele szkoła, lecz i dom rodzicielski nie pośledną odgrywa rolę.

P. Bezwątpienia, lecz nie zapominajmy, że jakże często dzieci mające w domu rodzicielskim jaknajlepszy przykład, ze szkoły wynoszą takie przywary, że są dla rodziców klęską, a nie pociechą.

Dalej nie zapominajmy, że wielu, szczególniej chłopców, wychowuje się poza domem rodzicielskim, tyle sierot wychowuje się po bursach, oni staną w przyszłości w szeregach rzemiosła, wyrosną na obywateli kraju, a głos ich nieraz zaważy na losach państwa, dlatego też uwaga całego społeczeństwa, a mam tu na myśli ten zdrowy jego odłam, winna być w tym kierunku skierowana.

Wszystko co robimy, winniśmy tak nastawiać, aby w uczciwych zasadach wychowana młodzież, **umiała** z tego wysiłku naszego na pożytek współobywateli i swój własny wyłuskać zdrowy owoc i oddać go takim dalej następnym pokoleniom.

O. Znowu był pan świadkiem naszej debaty, lecz sądzę, że pan Pesymista nie będzie miał nic przeciw temu, abyś ją pan streścił na łamach „Tygodnika", bo sprawa wartą jest, aby kto — i z poza naszego grona, dorzucił swe zdanie, a może i objaśnił nas w kwestjach poruszonych, a niedość dla nas jasnych.

Czynię to chętnie i oddaję Ci Szanowny Redaktorze skrypt gotów do druku. *Mieszczanin.*

ALEKSANDER JANKIEWICZ,

Prezes Powiat. Związku Stowarzyszeń rękodzieln. w Nowym Sączu i Wiceprezes Wojewódzkiego Związku Cechów i ich Stowarzyszeń w Krakowie.

O bursach.

(Dokończenie)

Narazie wystarczy uzyskać płatne pomieszczenie na kuchnię, jadalnie i sypialnie, a na salę towarzyską dla wychowanków bursy i ogniska terminatorskiego dla wszystkich można uzyskać jedną ze sal szkolnych bezpłatnie. Terminatorzy mają tylko wtedy chwile wolne, kiedy sale szkolne są wolne od nauki.

Wychowanków bursy dzieli się na trzy kategorje — pierwsza zamożnych, którzy płacą pełną kwotę na utrzymanie — druga biedniejszych za zwrotem wyłożonych kosztów — trzecia najbiedniejsi bezpłatnie. Nie można pod żadnym warunkiem różnice te dać odczuć w sposobie traktowania i żywienia.

Niedobory pokrywa się zyskiem z pierwszej kategorji uczni, ofiarami publicznemi i subwencjami samorządowemi i rządowemi. Na koszta pierwszego urządzenia starać się trzeba o subwencje dla burs rzemieślniczych.

I to jest bursy najważniejsza praca — czuwanie nad moralnem wychowaniem ucznia.

O wielkiem niebezpieczeństwie dla Państwa wynikłem z nieszczęśliwego oddania wpływu na losy Państwa przez danie kartki wyborczej do rąk nieorjentującej się i wątpliwie wychowanej młodzieży mówić nie będę.

To są bardzo znane sprawy, zresztą moralne i obywatelskie wychowanie młodzieży w bursach niebezpieczeństwa tego wprawdzie nie usunie, ale ogromnie zmniejszy.

Do głównych obowiązków bursy należy dać utrzymanie i pomieszczenie swoim wychowankom. Jakiem ono ma być, to zależeć będzie od rozmiarów i dochodów finansowych zakładów.

Żadną miarą bursa, choćby najbogatsza, nie powinna prowadzić stopy życiowej przerastającej możność zaspokojenia tejże zarobkiem przeciętnego młodego rzemieślnika.

To jest sprawa ogromnie ważna.

Odbudowa kraju a z niem i rękodzieła wymaga na szereg lat, a może pokoleń, złożonej i na szerokim programie opartej ogromnej i wytężonej pracy, zanim będziemy mogli sobie powiedzieć, że stanęliśmy w szeregu innych szczęśliwych narodów i że w spokoju będziemy używać owoców naszej pracy. Do tego potrzeba ludzi o wielkiej sile i żelaznej woli, a takich wyrabia pogarda przyjemności i radości życiowych. Takich musimy wychowywać.

Prowadzimy wojnę gospodarczą, a w takiej wygrywa tylko ten, co umie i chce dużo pracować a mało potrzebuje dla siebie.

do tego, aby warunki uposażeniowe sił kierowniczych w Kasach chorych zostały bardzo wydatnie polepszone i aby jednocześnie stawiano kandydatom bardzo wysokie wymagania, względnie, aby poddawali się oni specjalnemu szkoleniu, przyczem posady te jak również i inne urzędnicze, powinny być nadawane w drodze konkursu publicznego, dla uniknięcia obsadzania tych posad członkami pewnych stronnictw politycznych.

Należy zaznaczyć jeszcze, że instytucje ubezpieczeniowe, istniejące od czasów przedwojennych funkcjonują o wiele sprawniej i o wiele ekonomiczniej pracują niż powojenne Kasy chorych.

Z życia organizacyj rzemieślniczych.

W dniu 28. II. b. r. odbyło się Wal. Zgromadzenie Cechu kapeluszników, rękawiczników, garbarzy, białoskórników i bandażystów w Krakowie, i to na podstawie nowego statutu uzgodnionego z nowem prawem przemysłowem.

Na zebraniu tem dokonano wyborów władz Cechu, a mianowicie wybrano Starszym Cechu p. **Antoniego Jarosza,** który urząd ten sprawuje od roku 1911 bez przerwy.

Podstarszymi wybrano mistrzów: Kreislera Ludwika, Kurzydlę Jana i Bazesa Efraima, przyczem mistrza Ludwika Kreislera wybrano zastępcą Starszego.

Na członków Zarządu wybrano nadto mistrzów: Piotra Wilka, Bazesa Szymona, M. S. Banaszka, Teofila Lakasa, Antoniego Mirkiewicza i Ignacego Peczenika; zastępcami zaś członków mistrzowie: Wiktor Hochhauser v. Tislowitz oraz Paweł Setkowicz

W dniu 6 b. m. (we środę), odbyło

Członkowie Zjednoczenia Mieszczańskiego i Czytelnicy tygodnika popierajcie się nawzajem — kupując towary jeden u drugiego i zlecając wykonanie robót członkom Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Dr. A. LEWICKI.

Normalizacja i jej coraz szersze stosowanie.

Coraz częściej słyszymy o nazwie „normalizacja“ lub „standaryzacja“, nie zdając sobie dokładnie sprawy o znaczeniu tych pojęć. Zdawałoby się na pozór, że jest to jakiś wytwór czy przejaw zupełnie współczesny, dotąd nieznany. Tak jednak nie jest. Objaw w swej istocie istnieje oddawna, nową jest tylko jego zmodernizowana terminologja. Normalizacją nazywamy ustalenie jednolitego typu, lub pewnej, niewielkiej ilości typów dla jakiegoś wytworu, mającego być wyprodukowanym i dostarczonym na rynek. Ustalenie to przychodzi do skutku przez porozumienie między wytwórcami bezpośrednio lub za pośrednictwem osobnej centralnej instytucji lub władzy państwowej, ma zaś na celu osiągnięcie całego szeregu praktycznych korzyści. Są niemi w szczególności: obniżenie kosztów produkcji, możność produkowania na skład w okresach nasycenia rynku takimi towarami, wyrównywanie różnic między wielkim a małym producentem, gdy ten ostatni nie mogąc wyrabiać większej ilości typów jakiegoś produktu, nie może wytrzymać konkurencji, wreszcie ograniczenie tej ostatniej jedynie do ceny, gdyż jakość jest znormalizowana. Są to zatem korzyści, w których bierze udział zarówno producent, jak i konsument. Pierwszy z nich może produkować lepiej, taniej i z mniejszym ryzykiem, drugi jest zabezpieczony przed małowartościowym towarem i nabywa go taniej.

Z normalizacji wynikają zresztą także techniczne, gospodarczo-społeczne lub administracyjne korzyści powszechnego znaczenia, skutkiem czego wkracza ona w dziedzinę ustawodawstwa państwowego i układów międzynarodowych. I tak narmalizacją o znaczeniu światowem jest jednolitość miar i wag, torów kolejowych i sposobu spajania konstrukcji wagonów, dozwalająca utrzymywać ruch międzynarodowy bez przeładowywania. Typowym, codziennym przykładem normalizacji w dziedzinie przemysłu jest jednolitość wymiaru metalowych szyjek przy lampkach żarówkowych. Normalizacji ulegają początkowo poszczególne części narzędzi lub maszyn. Lecz idzie ona następnie znacznie dalej. Po znormalizowaniu części składowych narzędzi wytwórczych przechodzi na przedmioty, zaspakajające potrzeby wyższego rzędu, z formy zewnętrznej przerzuca się na treść wytworu, więc na jakość lub skład chemiczny surowca. Normalizacja ma tedy tendencję rozwojową zarówno w kierunku obejmowania wszystkich faz produkcji danego towaru jak i w kierunku objęcia jak największej ilości rozmaitych towarów.

Rzecz oczywista, że rozwija się ona tem szerzej i intenzywniej, im silniejszą jest ogólna produkcja. Wystąpiła ona w rozumieniu dzisiejszego tego pojęcia i w dzisiejszej jego postaci przedewszystkiem w Anglji z inicjatywy kół techniczno-przemysłowych w tej formie, iż w celu scentralizowania jej utworzono w r. 1901 stowarzyszenie p. n. „British Engineering Standards Association“, które przedstawia się dziś jako instytucja przemysłowa przy współdziałaniu rządu.

Prawdziwą ojczyzną normalizacji jest jednak Ameryka, a jednym z najwybitniejszych wyznawców tej idei i jej organizatorów, jest dzisiejszy prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. Istnieje tam specjalnie stworzona centralna organizacja, opracowująca na podstawach naukowych projekty norm, które służą za podstawę uchwał Komitetu Normalizacyjnego. Olbrzymia masowa produkcja amerykańska nie mogłaby istnieć bez silnie rozwiniętej normalizacji produktów przemysłowych. Jej zawdzięczają swoją popularność nietylko ściśle jednolitego typu samochody Forda i innych wielkich firm, lecz niezliczone mnóstwo innych wytworów codziennego użytku. W olbrzymich domach towarowych, gdzie można dostać wszystko, wogóle potrzebne

Członków Zjednoczenia Mieszczańskiego prosimy o wpłacanie bieżących i zaległych wkładek członkowskich po 2 zł. miesięcznie załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

się w lokalu Izby Stowarzyszeń Rękodzielniczych i Przemysłowych w Krakowie, o godzinie 8-mej wieczorem **posiedzenie Wydziału Cechu Fryzjerów, Perukarzy i Golarzy Gr. I. w Krakowie,** na którem oprócz ogólnych spraw zawodowych, omawiano sprawę wkładek cechowych, preliminarza budżetu na rok 1929, sprawę taks wpisowych majsterskich. **Uchwalono Walne Zgromadzenie odbyć w dniu 14 b. m.** z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Uchwalenie wkładek na rok 1929.
3) Uchwalenie preliminarza budżetowego na r. 1929.
4) Sprawa taks wpisowych majsterskich.
5) Ewentualne sprawy zawodowe.
6) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw prosi Zarząd Cechu o niezawodne i punktualne przybycie.

Cech fryzjerów, golarzy i perukarzy Gr. II. w Krakowie.

Dnia 7 marca 1929 roku w obecności przedstawiciela Magistratu p. Radcy Magistratu Batki i 77 uczestników odbyło się Walne Zgromadzenie **Cechu fryzjerów, golarzy i perukarzy** Gr. II. w Krakowie, którego statut zatwierdziło Województwo reskryptem z dnia 28 listopada 1928 r. L. P. H. 3903/I/28 na podstawie art. 74, 99 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468 o prawie przemysłowem.

Zgromadzenie zapowiedziane na godzinę 7-mą wieczorem, otwarł Pan Radca Batko o godzinie 8-mej wieczorem, t. j. po godzinie czekania, przedstawił cel zebrania i zaprosił na przewodniczącego p. Daniela Wajnryba. Po skonstatowaniu obecnych zdeklarowanych, **przystąpiono do wyboru Starszego.**

Starszym Cechu został wybrany p. Daniel Wajnryb.

Podstarszymi wybrani zostali pp.: Kamm Samuel, zastępca Starszego, Klapholz Adolf, Ickowicz Jakób.

Zastępcami wybrani zostali pp.: Haubenstock Szymon, Korh Eber.

Następnie wybrani zostali:

1) Do Komisji Rewizyjnej: pp. Leibowicz Adolf Abraham, Cichoń Andrzej, Perlroth Wolf.
2) Do Sekcji Czeladniczej: pp. Weisberg Adolf, Hirstein Bernad.
3) Do Sekcji Uczniowskiej: p. Buckowa, p. Dreyfus Leon.
4) Do Sekcji Gospodarczej: pp. Kam Samuel, Berggoffen Herman.

Na tem wybory zakończono i Zgromadzenie zamknięto.

W dniu 18. II. b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie **Cechu Zdunów i Garncarzy w Krakowie,** z którego sprawozdanie poniżej zamieszczamy:

1) Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytano, przyjęto go bez poprawek do wiadomości i podpisano.
2) Odczytano sprawozdanie kasowe za rok 1928, podano je do

do życia, od mebli do drobiazgów toaletowych, przeważająca ilość towaru jest znormalizowana. Wskutek tego widzi się w miastach amerykańskich zarówno wielu mężczyzn jak i wiele kobiet zupełnie jednakowo ubranych, gdyż zaopatrzyli się w „znormalizowane“ wyekwipowania, te same typy ubrań, kapeluszy, krawatek itp. nabytych w tym samym lub w kilku, sprzedających ten sam typ towaru domach handlowych. Przy olbrzymim, dla nas wprost niezrozumiałym rozroście społecznego życia w miastach, normalizacja przybiera nieraz oryginalne formy. „Znormalizowana“ jest nawet... operacja ślepej kiszki, odbywająca się w ten sposób, że ten sam chirurg operuje masowo kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu pacjentów, uszeregowanych jeden przy drugim w wielkiej sali operacyjnej. Indywidualizacja zanika coraz więcej, człowiek przestaje istnieć jako jednostka, życie pod każdym względem przybiera oczywiście formy zbiorowości. W tych warunkach oczywiście i produkcja musi coraz bardziej zatracać cechy indywidualne i ulec zupełnemu zszablonowaniu.

U nas w Polsce normalizacja w znaczeniu współczesnem stawia dopiero swe pierwsze kroki. Ujawnia się z natury rzeczy przy większych, masowych dostawach rządowych (dla wojska lub kolei), gdzie idzie o wyprodukowanie towaru jednolitego typu na zamówienie. Lecz poza tem niema jeszcze mowy o silniejszym wpływie normalizacji na ogólną produkcję i konsumcję. Wynika to przedewszystkiem z niewielkiej, stosunkowo pojemności naszych rynków zbytu, w części także z psychiki naszego życia, dalekiego jeszcze od amerykańskiej zbiorowości, szukającej praktycznych form zaspakajania potrzeb. U nas przeciętny nabywca towaru szuka raczej czegoś takiego, czego nikt inny nie ma. W rzadkich wypadkach przyjmuje się ogólnie jakiś szablon jako „moda“.

Oficjalnym czynnikiem dla spraw normalizacji jest u nas fungujący przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Polski Komitet Normalizacyjny (skrót: P. K. N.), złożony z przedstawicieli rządu, przemysłu (związków gospodarczych) i nauki (wyższych szkół technicznych). Przewodniczy mu p. Piotr Drzewiecki, b. prezydent miasta Warszawy. Komitet ten pełni funkcję jako organ doradczy Rządu. W szczególności na inicjatywę, wychodzącą ze sfer przemysłowych bada fachowo warunki normalizacji, opracowuje i ogłasza normę w piśmie: „Wiadomości techniczne P. K. N.“, będącem działem „Przeglądu Technicznego“. Interesowani mogą wnosić zarzuty do 3 miesięcy. Po ich zbadaniu i ewentualnych zmianach zostaje uchwalona definitywnie i ogłoszona norma pod nazwą: Polska Norma.

P. K. N. ogłosił dotąd zaledwie około 100 norm. Nie mają one charakteru obowiązującego, są tylko zaleceniem dla ogółu, Rząd jednakże ma prawo wprowadzać je obowiązkowo dla pewnych dostaw.

P. K. N. znajduje się w kontakcie z komitetami zagranicznymi. Jest członkiem Międzynarodowej organizacji normalizacyjnej, utworzonej w r. 1926 w Nowym Yorku, mającej na celu tworzenie norm międzynarodowych, ogólnie obowiązujących.

dyskusji, a gdy nikt głosu nie zabierał — na wniosek członka Komisji rewizyjnej p. Jana Gogulskiego uchwalono Zarządowi absolutorjum.

3) Uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1929.

Pan Przewodniczący poleca odczytać projekt preliminarza, wedle którego narosłe wydatki cechowe w roku 1928 i 1929 na Izbę rękodzielniczą pochłonęłyby połowę funduszu podręcznego. Pan Przewodniczący podaje przeto Walnemu Zgromadzeniu rozstrzygnięcie albo pokrycie tych wydatków z tego funduszu podręcznego, albo też odpowiednie podwyższenie wkładek cechowych na rok 1929. Walne Zgromadzenie biorąc pod uwagę, że podręczny fundusz może być cechowi potrzebny i uzupełnienie go w razie potrzeby mogłoby nastręczyć trudności, zaś obecna sytuacja mistrzów kaflarskich zezwala przy regularnem wpłacaniu na podwyższenie wkładki, oświadcza się jednogłośnie za podwyższeniem tej wkładki z 20 na 30 zł. i podwyżkę tą uchwala.

Następnie uchwalono preliminarz budżetu na rok 1929.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę funduszu pośmiertnego. W dyskusji nad tą sprawę uchwalono, aby złożoną na ten cel sumę po dodaniu do niej wkładek za rok 1929 podzielić na 4-ry równe części i w razie śmierci członka wypłacić wdowie lub pozostałej rodzinie taką $^{1}/_{4}$ część. Na wypadek gdyby w roku 1929 zmarło więcej jak czterech członków, Walne Zgromadzenie postanowi o zebraniu nowych funduszów na wypłatę zasiłku pośmiertnego dla pozostałych rodzin. Uchwała ta obowiązuje tylko na jeden 1929 rok. W dniu dzisiejszym suma tego funduszu wynosi 707 zł. i złożona jest na Książeczce Kasy Oszczędności, zaś wkładki uchwalono na rok 1929 po 12 zł. od członka.

Czytelników naszych upraszamy o wpłacenie zaległych prenumerat, gdyż bylibyśmy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę Tygodnika.

Ruch budowlany a rzemieślnik budowlany.

Szanowna Redakcjo!

Ciesząc się z powstania organu mieszczaństwa polskiego, którego brak bardzo dawał się odczuwać, organu, będącego wyrazicielem tego, co tego mieszczanina cieszy i boli, zasyłam Szanownej Redakcji serdeczne staropolskie „Szczęść Boże!“

Zarazem chciałbym prosić o gościnę, bym mógł poruszyć sprawę, nadzwyczaj ważną dla rzemieślnika, sprawę złączoną ściśle z akcją budowlaną.

Między innemi sprawami, które interesują ogół producentów budowlanych, jest jedna, dotkliwie im się dająca we znaki. Jestto sprawa zapłaty, za dostarczone do budowy roboty n. p. ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, blacharskie i t. d.

Podczas, gdy n. p. mistrz murarski, dając tylko robotnika a nie dając materjału, ma możność i pewność rzetelnej i regularnej za pracę zapłaty, w przeciwnym razie bowiem wstrzymuje pracę, to stolarz, ślusarz i inni dający i surowiec i pracę, zdani są na łaskę i niełaskę czyto właściciela budowy czy to przedsiębiorcy, niezawsze uczciwych. Bywa i tak n. p. co i mnie się zdarzyło, że dając na kilka tysięcy złotych czy kilkaset złotych roboty, dostaje się weksel, który często trzeba samemu wykupić, w rezultacie płacąc robotnika, materjał, nietylko rzemieślnik nie widzi za to zapłaty, ale i gotowiznę krwawo nieraz zapracowaną, wydać musi, by wykupić właśnie te weksle, które miały być gwarancją jego zapłaty. Czy ta sprawa, która rok rocznie tysiące, tysiące rzemieślników krzywdzi, i do torby żebraczej doprowadza, nie dałaby się uregulować drogą ustawy uchwalonej przez sejm, n. p. że należytość rzemieślnika za roboty dostarczone do budowy mieć ma zabezpieczenie hipoteczne?

Sądy nieraz latami sprawę tę sądzą, i częstokroć okazuje się, że przedsiębiorca czy właściciel budowy, wydający dziesiątki i setki tysięcy na podróże zagraniczne, jest w obliczu sądu tak ubogi, że nie można go zmusić do zapłaty kilkuset nieraz złp.

Jestto bolączka ogromna dla całej rzeszy rzemieślników, i dlatego bardzo serdecznie Szanowną Redakcję proszę o poruszenie tej sprawy publicznie, na łamach naszego Tygodnika „Zjednoczenie“.

Człowiek czy partja, któraby tę bolączkę usunęła, zyskałaby w sercach tysięcy rzemieślników szczerą wdzięczność.

Z wysokiem poważaniem
Sebastjan Wójcik.

Umieszczając powyższą korespondencję nadmieniamy, że podobny stan rzeczy nie może mieć miejsca w Niemczech już od przeszło 30 lat. W Niemczech bowiem i w Ameryce za roboty dostarczone do budowy nie odpowiada sam właściciel budowy lub przedsiębiorca budowniczy, lecz odpowiada primo loco dom. Tam kredyt budowlany nie jest wypłacony do rąk budującego lub przedsiębiorcy budowlanego, lecz z pożyczki wypłaceni są przedewszystkiem dostawcy materjałów budowlanych oraz rzemieślnicy budowlani, a dopiero po spłaceniu wszelkich kosztów budowy resztę wypłaca się właścicielowi wzgl. przedsiębiorcy.

Braki w rzemiośle.

Ażeby można w dzisiejszym powojennym stanie żyć i egzystować, i ażeby dać sobie radę ze wszystkiemi przeciwnościami, które są nieuniknione dla każdego rzemieślnika, powinien on pamiętać, że praca w każdym zawodzie wymaga trzech rzeczy: praktycznego w całem tego słowa znaczeniu, wykształcenia zawodowego, inteligencji i silnej zawodowej organizacji. Ażeby dany chłopiec mógł należycie się wykształcić na czeladnika dobrego, ażeby on sam był dobrym zawodowcem, niestety po większej części zdarza się tak, że właśnie ci majstrowie, którzy najmniej mogą dać wiedzy zawodowej swym chłopcom, trzymają w praktyce u siebie największą ilość uczni, — naturalnie dla korzyści materjalnych. Zdarzają się także wypadki, że dany majster wogóle nawet czeladnika rzadko trzyma u siebie w pracy, a świeżo przyjęty chłopiec uczy się od starszego chłopca, to już chyba wystarczy, jak ta nauka wygląda. Rzecz naturalna, że takiego elementu mamy dosyć po zawodach naszych tak zwanych fuszerów, bo gdy taki chłopiec dorośnie, a roboty gruntownie nie umie i z warsztatu do warsztatu go popychają, w końcu się mu to uprzykrzy i zaczyna

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie“!

majstrować, jak się to dzieje w zawodzie szewskim. Zawód ten stoi najniżej w wykształceniu zawodowem, po pierwsze majstrowie ci przyjmują do praktyki chłopców ze wsi, nie mających najmniejszego wychowania domowego, dokładnego wykształcenia szkolnego, a najważniejsze, brak wrodzonej inteligencji; tu właśnie jest wielka praca nad takim chłopcem i w warsztacie i w szkole, ażeby z niego wychować prawdziwego i dobrego rzemieślnika i obywatela, w pierwszym rzędzie należałoby rozszerzyć dział nauki w szkole wieczornej z działu teorji na dział praktyczny, bo większa część chłopców przez cały przeciąg czasu w praktyce nie robi nowej roboty tylko same reperacje; słyszałem, że w Krakowie jest w projekcie otwarcie warsztatu cholewkarskiego w szkole dokształcającej, lecz dlaczego nie jest uruchomiony, to nie wiem i co tam stoi na przeszkodzie? Najwyższy czas, ażeby go uruchomić! Następnie dać możność takiemu chłopcu, ażeby w szkole mógł robić nową robotę, tak zwane spody, właśnie tym, którzy w warsztacie u majstra nigdy nie widzą nawet tej roboty, bo właśnie w tym zawodzie niedokształcony chłopiec nie może się przerzucić później na inny pokrewny zawód tak, jak w innych zawodach, tylko już pozostaje fuszerem. Przed wojną tacy mieli możność w starszych latach nabywać wiedzę fachową, ponieważ Wydział Krajowy urządzał kursa w Muzeum Przemysłowem, wybitniejsze jednostki subwencjonował i wysyłał zagranicę, a dzisiaj w naszej Polsce cicho, niema wogóle człowieka, któryby się tem zajął.

Następnie, ażeby bronić swych własnych interesów, należy mieć własną silną organizację, w którejby były omawiane czysto zawodowe sprawy, bez naleciałości politycznych, któraby dbała o rozwój danego rzemiosła, broniła go przed zalewem, działała uświadamiająco na słabsze jednostki, a to wszystko da się zrobić przy zgodzie i jedności.

Stanisław Hachaj,
m. szewski.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Rękodzielników i Przemysłowców
w Krakowie
zaprasza swych członków na
Doroczne
Walne Zebranie
które odbędzie się
dnia 17 marca 1929 r. o godzinie 3 po południu w lokalu Koła Mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej L. 9.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.